



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁĘCZNY EKONOMICZNY I LITERACKI.

PRENUMERATA WYNOŚI: Rocznie rb. 6, półroczna rb. 3, kwartalnie rb. 1, 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnym do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60.

CENA

6 GROSZY

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petytowy jednozpłatowy lub jego miejsce: Nadane k. 50 przed tekstem k. 40, za telegram: 3 kol. i nekrologi po kop. 25, us 4 kol. po kop. 20. Drobne ogłoszenia po kop. 3 za wiersz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matry omiatałej o 50 proc. drożej. Za dołączenia prospektów lub reklam po 6 rubli od 1000 egzemplarzy.

PRENUMERATE I OGŁOSZENIA przyjmują wszystkie księgarnie, kantory i biura ogłoszeń: w Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od g. 8—10 wiecz. Rękopisów nadesł. redakcja nie zwraca.

Adres REDAKCJI I ADMINISTRACJI CZĘSTOCHOWA, ULICA PANNY MARYI Nr. 38. — TELEFON Nr. 50.

Sobota 7 i Niedziela 8 b. r.
 == w Cukierni ==
JACKOWSKIEGO
 C. Celliška — T. Włocławski

Zawiadomienie.
 Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność że otworzyłem sklep z artykułami elektrotechnicznymi w ul. Panny Maryi № 38.
 Z poważaniem
Z. Bartelski.

Jeszcze o duszy chłopkiej.

Z powodu artykułu p. Marcina Olczaka, pod tyt. „O duszę chłopką“, zamieszczonego w № 210 „Gońca Cz.“ z dnia 16 września b. r., pragnę tu wypowiedzieć kilka uwag, jakie mi się przy odczytywaniu go nastręczyły.

Zanim jednak pomówię o celu, do którego zmierza artykuł pana O., uważam za niezbędne wskazać na zbyt chaotyczne i nieco zagadkowe rozwinięcie myśli autora. Od duszy ludzkiej, tęskniącej do wolności, służącej jej „na kłózkach“, spętanej przez sztukę, kulturę, prawo, etykę, moralność itd., przerzucając się z jednej ostateczności i sprzeczności w drugą, sz. autor przechodzi do określenia chłopca polskiego, którego nazyma „uособieniem najwyższego ograniczenia“ postacią pierwotną... Twierdzi on, że chłop polski „zdolnym jest tylko do tego, żeby być parobkiem“, że dusza jego żyje tylko negacją wolności duchowej: chłopu nie wolno, nie wolno, nie wolno“.

A dalej pan O. tak się wyraża: „Zastanówmy się nad ograniczeniem duszy chłopkiej prawami: Boskiem, kościelnym, ludzkim, etycznym etc. Coż jego duszy wolno? wszystko, co jego duszę ostatecznie deprawuje i jeszcze więcej karli. A gdyby mógł się zemścić, nie okazałby tego duchowo, lecz porzuciłby głowę wszystkim inteligentom. Czyż byłoby w tem co dziwnego?”

Zeszyty się ostateczności—teza i antyteza.

A tłumienie duszy chłopkiej odbywa się od pierwszego zawiązku życiowego; tłumienie to jest zbrodnią w imię godności ludzkiej, zbrodnią w imię postępu ludzkości. Przywileje powinny spocząć w muzeach przetrzątków.

Zapewne, silne to są słowa i, jak-

kolwiek nie wiem, czy poczerpnięte zostały z fantazji, czy z praktyki życiowej autora, to w każdym razie, sądząc, że zasługują na bliższe rozpatrzenie.

Sz. autor zdaje się litować, a nawet gorzej ograniczeniem duszy chłopkiej przez prawa Boskie i ludzkie. A przecież wszyscy, bez względu na położenie społeczne, jesteśmy niemi ograniczeni, i to nie z naszą krzywdą, lecz, przeciwnie ku pożytkowi naszemu.

Dlaczego więc te ograniczenia, u jarzmiące nasze wrodzone zło skłonności, a pomagające zarazem do opamiętania i zahartowania naszej woli, do wyrobienia silnego charakteru—mają duszę chłopką deprawować i karlić?

A nadto, przecież w prawach Boskich nie same zakazy się mieszczą, —owszem, wszakże prawa te przeniknięte są od początku do końca zasadą najwznioślejszej miłości Boga i bliźniego, zasadą dobra powszechnego, tak współbraci naszych, jak wogóle całego rodzaju ludzkiego.

Z jakiej to więc racji ten chłop nasz ma odczuwać do inteligencji nienawiść i przez zemstę „porzucałby głowę wszystkim inteligentom“? Jest to dla mnie zagadką. Niejasnym jest także dla mnie wyrażenie autora o „tłumieniu duszy chłopkiej“, które jeżeli ma jakie dowody poza sobą, to chyba tylko w wypadkach sporadycznych, ze strony jednostek złej woli, które całe społeczeństwo odpowiedzialności przyjmować na siebie nie może

Co innego jest, gdy p. O. mówi o uszanowaniu duszy, wydobywaniu z głębi ducha chłopskiego tych skarbów, które dotąd leżały w nim ukryte...

Pomijając okoliczność, że ciemnota ludu pochodziła nieraz z jego własnej winy, z braku zaufania do warstw oświeconych, należy tu nadmienić, że dusza chłopka naprawdę nigdy nie była zupełnie zaniedbana, a chociaż troska o nią nie była u działem całego społeczeństwa, to przecież duchowieństwo, otaczające ją swoją pieczą, wychodziło, szczególnie w ostatnim stuleciu, przeważnie z łona tegoż ludu, a więc nie mogło grzeszyć nieznajomością ducha chłopskiego i skarbów w nim ukrytych.

Obecnie, śmiało można powiedzieć, że wszystkie światłe jednostki naszego narodu odczuwają i, w miarę możliwości, starają się naprawić błędy przeszłości, nosząc wśród ludu „oświaty kaganiec“ i uświadomienie patriotyczne.

To też domaganie się przez pana O. od społeczeństwa dobrych nauczycieli dla chłopca polskiego, jest rzeczą i słuszną i chwalebłą. Lecz, z drugiej strony wymagać od społeczeństwa kategorycznie, aby utworzona była „kuźnica“ takich wychowawców dla dusz chłopskich, którzy-

by chłok „trzeźwej“ nauki umieli rozbudzić szlachetne tęsknoty do nieskończoności, ukochanie wielkich ideałów, zdolność do bohaterских czynów, do ogromnych w imię ideału poświęceń, wszystko co każe kochać prawdę, dobro i piękno, co toruje drogę do zwycięstwa wszechludzkiej miłości—jest desideratem, na razie przynajmniej, zbyt wygórowanym, niewykonalnym, bo społeczeństwo to tylko swym współpracownikom dać może, na co go stać w rzeczywistości. A, niestety, naród nasz jeszcze wiele pracować musi nad swym odrodzeniem moralnym, zanim będzie w stanie zdobyć się na tak wielki zastęp jednostek idealnych, aby nimi obdzielić mógł wszystkie instytucje wychowawcze.

Tymczasem zaś niechaj ci, co są już powołani na to stanowisko starają się sami stanąć na wysokości swego zadania, nie oglądając się na spełniających je źle lub nieudolnie.

Ludomir Starzyński.

Częstochowa, 20 | 9 — 1916.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (B. W. T.) Urzędowo ogłoszą 6 października:

Wschodni plac boju.

Front wojsk generała marszałka polnego, ks. Leopolda Bawarskiego.

Na froncie bitwy, na zachód od Łucka, wyczerpany nieprzyjaciel zachowywał się spokojnie.

W ostatnich walkach wzięto do niewoli 6 oficerów i 622 żołnierzy oraz zdobyto 3 karabiny maszynowe. Między torami kolejowymi, prowadzonymi z Brodów i Borowa do Lwowa, działalność bojowa ożywiła się. Po silnym ogniu nieprzyjacielskim nastąpiły mocne ataki, które pod Wysockiem, Turbią i Żorkowem załamały się już w naszym ogniu, zaś pod Batkowem (nad Seretem) oddarte zostały szybkim kontratakiem batalionów niemieckich. Trzej oficerowie oraz 120 żołnierzy wpadli jako jeńcy, w nasze ręce.

Na froncie armji generała v. Bothmera Rosjanie wystąpili ponownie do walki po obydwóch stronach Złotej Lipy.

Wojska niemieckie, austro-węgierskie i tureckie, swym niezachwianym oporem, doprowadzały za każdym razem, często powtarzające się, szturm nieprzyjaciela do załamania. Z pojedynczych miejsc, dokąd zdołał wtargnąć, został nieprzyjaciel natychmiast wyrzucony, ponosząc przytem wielkie straty i pozostawiając w naszych rękach 510 jeńców oraz 8 karabinów maszynowych. Pozycję utrzymaliśmy całkowicie.

Front generała jazdy Arcyksięcia Karola:

W okolicy Bohoradzian nad Bystrycą nie osiągnął skutku słaby atak rosyjski.

W Karpatach nic nowego.

Zachodni plac boju.

Front wojsk nast. tronu Bawarskiego, ks. Ruprechta.

Bitwa artyleryjska między Ancre i Sommą odbywała się z zaciętością dalej.

W wyniku trzech odpartych dzisiaj zrana ataków wprost na wschód od Ancre, wywiązały się ożywione walki na granaty ręczne, które trwały do zmroku. Między Morval a Bouchavesnes załamały się natarcia dużych sił francuskich.

Wojska generałów v. Boehma i v. Garniera odparły krwawo w zaciętej walce wręcz natarcie z Bregicourt i Buchavesnes. Odnazczyły się głównie pułki piechoty nr. nr. 155 i 186. Na południe od Ancre wznagały się chwilami znacznie walki ogniowe.

Front Niemieckiego Następcy tronu. Nie wydarzyło się nic szczególnego

Siedmiogrodzki teren walk.

Rumuni ponieśli wczoraj nową klęskę. W odcinku Goergeny wojska austro-węgierskie wyrzuciły Rumunów z ich stanowisk na południowy zachód od Libynvalvy, wypchnęły je dalej na południe do szczytu Beckies, odebrały im, po obydwóch stronach drogi Magaros—Parayd, utracone w dniu 8 października stanowiska i przyprowadziły przeszło 200 jeńców. Wojska sprzymierzone, pozostające pod rozkazami generała v. Falken hayna; po szczególnych walkach pod Beps (Krehalone) i Krihalma, wyparły nieprzyjaciela za Homorod i Altę. Jego silną pozycję obronną w odcinku Sinca wzięto szturmem, wiele se tek ludzi poszło do niewoli, a zdo bycz stanowią: 2 działa ciężkie, 8 połowych i 13 armatek piechoty. Przeciwnik cofa się przez las Geister, my go ścigamy.

Balkański plac boju.

Front generała marszałka polnego v. Mackensena.

Z późniejszych doniesień wynika, że tylko jednej części wojsk rumuńskich, które przeszły przez Dunaj pod Rahowem, udało się zbiedz na brzeg północny, podczas gdy reszta uciekająca na wschód, napotkała wojska sprzymierzone, idące z Tutrakana i została kompletnie wybita. Po wtórzone wczoraj na wschód od kolej Kora—Orman—Copadim ataki zostały za każdym razem odparte. Okrety powietrzne i samoloty obrzucały bombami urządzenia kolejowe i obozy wojskowe na północnym brzegu Dunaju.

Front Macedoński.

Na lewym brzegu Strumy, przebywające tam wojska bułgarskie opuściły w nocy na 5 października, bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela, najbardziej wysunięte miejsca.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat francuski.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 5 października:

Na całym froncie noc minęła spokojnie.

W dniu wczorajszym Francuzi, posuwając się naprzód we wschodniej stronie od Morval, zdobyli 9 niemieckich dział 88 mm.

Pomimo niepogody, lotnik francuski ostrzeliwał lotnisko w Colmar. W powrotnym drodze z wycieczki nocej eskadra samolotów francuskich rzuciła 90 bomb na reflektory i budowle wojskowe w porcie Zeebrugge.

Komunikat angielski.

Główna kwatery donosi dnia 4-go października:

Artylerja nieprzyjacielska rozwijała ożywioną działalność szczególnie w pobliżu szanca Hohenzollernów i między Gueudecourt i Caucourt — l'Abbaye.

Poza tem niema nic szczególnego do zakomunikowania.

Komunikat serbski.

Urzędowo donoszą dnia 3-go października.

W dalszym ciągu skiegały pobitego nieprzyjaciela i w kilku miejscach przekroczyły Cernarikę.

Pobiliśmy wojska nieprzyjacielskie na górze Nidje i zmusiliśmy je do ucieczki w popłochu.

Dworzec Kenali jest w naszym ręku.

Oswobodzona Serbja liczy teraz 200 kilometrów kwadratowych. Ma siedem wsi i 45 kilometrów granicy.

Mięso wołowe

w jatce chrześcijańskiej

ul. Panny Maryi № 49.

Wieprzowina, cielęcina i wyroby masarskie wyborowe i tanie.

Rezygnacja.

Dzienniki krakowskie podają komunikat sekretarjatu N. K. N. tej treści:

Dr. Michał Sokolnicki, dotychczasowy sekretarz jenerały N. K. N., złożył godność członka N. K. N. składając jednocześnie następującą deklarację:

„Wszedłem do Naczelnego Komitetu d. 21 listopada 1914 r., jako reprezentant Królestwa, wówczas okupowanego przez wojska rosyjskie, jako przedstawiciel jego ówczesnej organizacji politycznej. Pracowałem w Naczelnym Komitecie przez cały czas powolnej konsolidacji opinii Królestwa.

Obecnie doszedłem do przekonania, że jako reprezentant Królestwa nadal w Naczelnym Komitecie Narodowym Galicji pozostawać nie mam prawa. Królestwo musi mieć własny, pełny głos w sprawie narodowej. Królestwo samo zmierza ku temu, aby głos ten sobie wzięć. Pozostawanie moje, jako królewski, w Naczelnym Komitecie Narodowym bez upoważnienia ze strony Królestwa stało się więc niemożliwym.

Pozostawanie moje dalsze tworzyłoby fałszywy pozor, że się godzę na rozciąganie słusznego autorytetu Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicji na Królestwo Polskie, gdzie według mego zdania winien istnieć autorytet narodowy własny.“

Wyjazd Cesarza Wilhelma na front.

BERL. 7 | 10. Urzędownie ogłoszono: Cesarz wyjechał na front wschodni do wojsk generała pułkownika Linsingena, przeciw którym Rosjanie przygotowują atak główny.

Rokowania koalicji z Grecją.

ROTTERDAM, 7 | 10. Dzisiejszy „Daily Telegraph“ dowiadyuje się z Aten: Minister Rufos oświadczył wczoraj wieczorem kilku przyjaciółom, że koalicja ostatecznie zrezy-

gnowała z udziału Grecji w wojnie. Jedyną rzeczą, którą obecnie osiągnąć można, jest utworzenie gabinetu, z którym koalicja zechce i będzie mogła się porozumiewać.

BERLIN, 7 | 10. „Lokalanz“ dowiaduje się od swojego korespondenta z Lugano, iż wiadomości z Aten w dalszym ciągu brzmią sprzecznie i stwierdzają przypuszczenie, że pomiędzy państwami koalicji wielką wątpliwą jest jedność, co do polityki, jaką należy zachowywać względem Grecji. Widocznym jest powstrzymanie się od użycia ostatecznego środków energicznych. Stanowczość króla Konstantego, który niewzruszenie trwa na stanowisku neutralnym, krzyżuje dotychczas wszystkie plany i pogroźki koalicji.

Grecja przed wystąpieniem.

ATEN 7 | 10. Biuro Reutersa donosi:

Na żądanie króla odbyła się rada koronna. Na radzie tej król zażądał, aby każdy z ministrów opowiedział się za wojną lub przeciw niej. Większość oświadczyła się za wojną.

Bukareszt płonie.

SOFJA 7 | 10. Według informacji jednego z lotników niemieckich w Sofji, Bukareszt otoczony jest morzem ognia. W niektórych częściach miasta szerzą się olbrzymie pożary.

Na morzu.

BERLIN, 7 | 10. Biuro Wolffa donosi z Vardo (Norwegja): Parowiec „Kong Magnus“, należący do kompanji Nordenskjolda, który płynął do Archangielska, powrócił tu i wysadził na ląd 79 ludzi z załóg statków torpedowanych, jednego rosyjskiego i jednego angielskiego. „Kong Magnus“ uniknął torpedowania jedynie pod warunkiem, że przewiezie owe załogi do Norwegji.

Szkoły polskie w Rosji.

MOSKWA, 7 | 10. „Moskowskija Wied.“ donoszą, że w poszczególnych gubernjach rosyjskich władze miejscowe odmawiają pozwolenia na otwarcie nowych szkół polskich.

Gubernatorowie wyrażają przekonanie, iż otwarcie nowych szkół polskich w Rosji zagroziłoby istnieniu rosyjskich szkół ziemskich. W końcu władze rosyjskie radzą, by zwracano się do ziemstw z przedstawieniem potrzeb w dziedzinie szkolnej w każdym poszczególnym wypadku.

Rekwizycje dzwonów.

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“ donosi:

W djecezi krakowskiej dotychczas rekwizycji dzwonów nie przeprowadzono, dokonano tylko spisu dzwonów, który wykazał, że jest ich ogółem 1,115, z których wyłączone od rekwizycji dzwony wartościowe: na Wawelu, w kościele Mariackim, św. Krzyża, św. Piotra i św. Anny. Przeprowadzono natomiast rekwizycje na prowincji i w Królestwie Polskim.

Poznańskie dla Królestwa.

Poznański Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem wzywa Wielkopolskę do drugiej składki. Czyny te w słowach prostych, wymownych, pełnych godności. Wzwanie nie pozostało bez skutku. Ledwie listenniki poznańskie ogłosiły odezwę, wnet posypały się składki. Nie brak wśród nich znaczniejszych. Ke. asawerostwo Lubeccy ofiarowali 20 tys. marek p. Ludwik Mycielski—8000, pp. Zygmunt Chłapowski, Czapski, Tow. „Patria“ po 800, cały sze-

reg innych obywateli miejskich i wiejskich po tysiąc marek i więcej.

Ta dobra wola naszych braci wielkopolskich przejmując nas głębokim wzruszeniem. Nietylko z powodu pomocy materialnej, jaką Królestwo dzięki ofiarności tej otrzyma.

Przemysł w Królestwie a koalicja.

„Dziennik kijowski” zamieszcza garść informacji o przedsiębiorstwach przemysłowych w Królestwie Polskim, w którym, jak wiadomo, zaangażowany jest w znacznym ojerze kapitał, pochodzący z państw koalicyjnych, między innymi „Dziennik kijowski” pisze:

W ostatnich czasach, jak donoszą „Birż. wied.”, widoczne jest na giełdzie paryskiej podniesienie kursu akcji przedsiębiorstw przemysłowych, działających w obrębie Królestwa Polskiego. W przedsiębiorstwach tych ulokowane są w znacznej części kapitały francuskie. Tak np. podniosły się znacznie akcje sosnowieckie, akcje Huty bankowej i inne. Akcje Huty bankowej podniosły się o 45 franków, co przemysłowcy tłumaczą sobie tem, że przedsiębiorstwo to nie ucierpiało tak bardzo skutkiem wojny, a także pewnością panującą we Francji, że wkrótce stosunki w kraju będą unormowane.

Na czem polega optymizm francuski, oczekujący rychłego „unormowania” stanu rzeczy w Królestwie, trudno zgadnąć.

Zdobycze koalicji w cyfrach.

Rząd angielski rozpowszechnia mapę z podpisem „Państwo angielskie w wojnie obecnej”, na której uwidocznione są dotychczasowe zdobycze koalicji.

Do mapy tej dołączone są następujące cyfry:

Obszary zajęte przez państwa centralne:	
Belgia	11.200 mil
Francja	8.000 „
Rosja	50 200 „
Serbja	85 000 „
Razem 109 000 mil.	

Obszary zajęte przez koalicję:

Alzacja	400 mil
Turecja	25.000 „
Togo	85.000 „
Kamerun	191.000 „
Połudn-zach. Afryka	322.000 „
Kiaooczu	200 „
Morze Śródziemne (?)	9.560 „
Wschodnia Atryka	4.000 „
Galicja	3.100 „

Razem 675.360 m.l.

Flota angielska w roku 1914 — 196 000 ludzi a siła lądowa w roku 1914 — 800.000 ludzi.

Flota angielska w roku 1916 — 320 000 a siła lądowa — 4.000.000 ludzi.

Oczywiście cyfry przytoczone powyżej, w żadnym razie nie mogą być porównywane, lakkolwiek setki tysięcy mil zdobytego terenu (w Afryce!) imponują na pierwszy rzut oka. Nie podobna przecie zrównywać Belgji z Kamerunem, Francji z Togo, Królestwa ze wschodnią Afryką!

— u —

Z Warszawy.

Ofiara ze Sztokholmu.

Za pośrednictwem posta ces. niemieckiego w Sztokholmie, przekazano Głównej Radzie Opiekuńczej na zła godzenie nędzy w Polsce 3,928 mk. Jest to dochód z koncertu dobroczynnego, urządzonego za staraniem p. Scavenius, małżonki posła duńskiego w Sztokholmie. Suma ta znajduje się już w rękach Głównej Rady Opiekuńczej i zużyta zostanie na cel wyżej określony.

„Liście tytuńowe”.

Zargonowy „Haint” (nr. 225) zamieszcza następujące ogłoszenie: „Tytko 89 rb. za 40 funtów liści tytuńowych. Większym odbiorcom ratat. Uwaga. Kupuję liście i kalosze wszelkich rozmiarów i w drobnych ilościach, płacę najlepsze ceny”. Ogłoszenie to zdradza źródło pochodzenia tajemniczych wielce liści „tytuńowych”. Fabrykowane są one więc ze zwykłych liści, przyzem główną rolę odgrywa guma ze starych kaloszy.

Felietonik.

Gdzieś czytałem niedawno uwagę że zagładanie do cudzych garnków uważane dawniej za wielką nieprzyzwoitość, dziś, w czasie wojny światowej, praktykuje się na każdym kroku. Szczera to prawda. Dziś najmilszym tematem rozmów są kwestje gastronomiczne. Sąsiedzi chciwie się informują o sąsiadach, co i jak jedzą.

Z oburzeniem jawnym i ukrytą zazdrością piorunują na „wybryki”. A niestety, teraz za wybryki uważa się to, co kiedyś było rzeczą najpowszeźniejszą.

Co mówić o stosunkach prywatnych, kiedy dzienniki nawet z lubością podają rozmaite sensacyjne wieści z dziedziny gastronomii. Czytam np., że w Gracu piekarz, pociągnięty do odpowiedzialności za wypiekanie białych buteczek, tłómaczył się tem, że wyjątkowo dostarczył pieczywa białego na stół weselny i to z mąki, otrzymanej od nowożeńców.

Pewien dziennik wiedeński podał, jako curiosum, jadospis restauracji kolejowej w Tarnowie, a innym razem ujawnił, że w pewnej restauracji wiedeńskiej dostać można knedli z buiek i domagał się interwencji władzy.

O Węgrzech piszą dzienniki wiedeńskie, że przysłowie „Extra Hungarim non est vita et si est vita, non est ita” (Poza Węgrami niema życia, a jeżeli jest, to nie takie) — nabrało dzisiaj specjalnej aktualności; bo oto w restauracji w Fresburgu można dostać do wyboru siedem potraw mięsnych w cenie od 2.20 do 3.20 koron, a w kawiarni tamtejszej do białej kawy dostaje się aż... 4 kawałki cukru!

Takimi sprawami zajmują się poważne organy opinii publicznej...

Składajcie ofiary na Polską Macierz Szkolną

Na dzisiaj.

Stało się. Powiedzieliśmy już to sobie po pierwszym dniu ciągnięcia, kiedy sto pięćdziesiąt tysięcy, na które liczyliśmy wszyscy niczem na Zawiszę, wygrało T-wo „Pluton”.

Wiele osób, które a conto wygranej żyło na „szerszą stopę”, musi sobie powiedzieć, że nigdy przysłowie o ich matce — nadziei, nie znalazło lepszego zastosowania. Gdyby loterja R. G. O. urządzona była w nieszczęsnej Grecji, wszyscy po wygraniu przez Plutona 150-tu tysięcy, podejrzewaliby jakąś nieczystą sprawę.

Kt kolwiek uczył się mitologii, choćby po rosyjsku, wie kim był Pluton. Grecy ten bóg piekieł, generalny szef sztabu zmobilizowanych sił państwa, które jeszcze przed wynalazieniem kolei podziemnych, kryło się pod brokiem ulic greckich, był prawym właścicielem i mężem Prozerpiny, córki wszechwładnego Zeusa.

Widocznie wskutek warunków wojennych Plutonowi powodziło się coraz gorzej i nie chcąc zaciągać pożyczek lub nasładować Wilhelma Landau, wolał iść do teścia o pomoc.

Gdy wielki władca rozejrzał się w sytuacji, dla obcych groźny i wielki, dla rodziny pobłażliwy, puknął się w czoło i przypomniawszy sobie, że Fortuna urządza loterję na R. G. O., zwrócił się do niej: „Jeżeli mi pani nie przyrzekała, że

150 tysięcy wygra mój zięć Pluton, obejmę loterję pod zarząd własny”. W odpowiedzi na takie ultimatum wystraszona Fortuna już w pierwszym dniu ciągnięcia dała „Plutonowi” złotego cielca, a nam nie kiwnęła nawet jego szczero-dukatowo-złotym ogonkiem.

Nie dziw więc, że rozgoryczenie wielu wakatów tego zawodu jest wielkie. Na szczęście jest na to rada, już nie opiekuńcza, ale taka przemawiająca wprost do serca i rozumu:

„Mówiłem pann, że to wszystko nie jest warte, była loterja „Doraźnej Pomocy”, wygrał sam „Doraźny Pomoc”, była poznańska, to kto wygrał pianino, temu mówili, na co panu pianino, kiedy pan nie gra.

— Wcz pan bilet na saską, na węgierską, na hamburską. Loterja, to nie dobroczynność, pan płaci, pan wymaga. Co znaczny dać marki i ani jeden fenig nie wygrać...

Wierząc znów w wygraną, różni kupują losy, ludząc się nadzieją, że tym razem nie dostaną po nosie, jak na R. G. O. albo, jak publiczność częstochowska na „Wystawie Pracy Kobiet”, gdzie niemal na każdym skaponacie widnieje napis: „za dotknięcie przedmiotów rubla kary na Sekcję Przeciwwzbraczą”.

Tak kapitalnego pomysłu nie było jeszcze ani pod słońcem, ani pod dachem śladnej wystawy! Wszak umieszcieznie takiego napisu z jednej strony świadcy o pomysowości pań przeciwwzbraczek w wyzukiwaniu dochodu dla Sekcji, z drugiej

jest policzkiem danym publiczności, która, przynajmniej to otwarcie, zmysł dotyku po ostatnich przedstawieniach amatorskich, ma nadzwyczaj rozwinięty. Na gruszcze kupionej w owocarni i na ciastku jedzonem w cukierni, nawet bez daktyloskopji poznaje się ślady palców wszystkich znajomych z miasta, które od pewnego czasu obfity w przyjemności teatralne.

Jeszcze nie wydała zapewne Lubicz-Sarnowska pieniędzy u nas zarobionych, jeszcze nie obliżył może kasy tęgnący nas wykonawca nieśmiertelnego monologu „Karałucho o karałuchu”, a już nas czekają nowe artystyczne podniety. Ciekawe tylko czemu „Żywy trup” w stolicy pokazywany na widok publiczny w 12-tu częściach, u nas wystawiony będzie tylko w ośmiu. Czyżby obecne warunki życia zmusiły ensemble Adwentowicza do pokonania aż czterech części trupa?

Wszystko jednak możebne jest dzisiaj wobec dni jesiennych, gdy:

Słońce jak z łaski, jak z kartkami
W dzień nas jesienny grzeje promieniem,
Choćbyś mu płacił złota markami,
Już cię nie zleje cie, ia strumieniem.

Ciszej już nawet świergoć wróble.
Gdy z drzew się ściela złote kobierce,
Czemu miast liś i nie leć — ruble,
O to wszak boli każdego serce.

Gryt.

Macoch pokutujący.

(Dalszy ciąg).

Początkowo Macoch przez wszystkich więźniów, gdy się tylko sposobność nadarzyła, był ciekawie oglądany, lecz zwykle każdemu patrzył prosto w oczy i przetrzymywał go wzrokiem.

Był on bardzo uprzejmy, każdemu się kłaniał, zdejmując zamasyście kapelusze.

W celi swej całe dni i noce klęcząc modlił się. Po kilkakrotnem widzeniu się z nim i zamienieniu obojętnych słów o sprawach więziennych napisał raz do mnie kartkę, również obojętną, w końcu tylko napisał: „ciężko mi w tej celi żyć, lecz cóż robić, zasłużyłem na to”.

Raz zapytał mnie w kartce, co ludzie o nim mówią; odpowiedziałem mu, że jaknajgorzej; potępiają go wszyscy i uważają za największego ze zbrodniarzy jakikolwiek był w Polsce.

Wśród nas politycznych więźniów, niektórzy byli dla niego nieprzejednani; niektórzy całkiem go usprawiedliwiali, zwalając winę na okoliczności i słabości charakteru.

Większość więźniów zachowywała się obojętnie.

Wogóle w więzieniu do największych zbrodniarzy stosunek reszty więźniów jest zgoła inny niżby był tych samych ludzi, będących na wolności.

— 17 —

Dwuletnie Kursy pedagogiczne przy Tow. Opieki Szkolnej

Codziennie od godziny 10—12. odbywają się zapisy kandydatów i kandydatek na kursy pedagogiczne w kancelarii Gimnazjum Tow. Opieki Szkolnej przy ul. Teatralnej.

Na I-szy kurs — wymagane świadectwo z 4-ch klas.

Na II-gi kurs — wymagane świadectwo z 5-ciu klas.

Kandydatki będą przyjmowane w wieku lat 16-stu.

Kandydaci będą przyjmowani w wieku lat 17-stu.

Wpis wynosi miesięcznie — 3 rub.

KRONIKA

Dzisiejsze poświęcenie czytelni i biblioteki Macierzy.

Dzisiaj w niedzielę, 8 bm. o g. 8 po poł. w domu Nr. 61 przy ul. Ogrodowej, ks. kan. Nassalski, wice-prezes zarządu i Koła Polskiej Macierzy Szkolnej dopełnił aktu poświęcenia i otwarcia czytelni i biblioteki im. Henryka Sienkiewicza — dla sfer rzemieślniczo-robotniczych.

Czytelnia czynna będzie codziennie, biblioteka zaś, we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 6 do 8 wieczorem.

Dzisiejszy koncert w parku Staszica.

Dzisiejsza niedziela należy niepodzielnie do Sekcji Przeciwebraczej i grzesz dziś wydany, na nią powinien być tylko przeznaczony, gdyż prócz cieszącej się uznaniem „Wystawy Pracy Kobiet”, w parku Staszica od będzie się koncert urozmaicony wielą atrakcjami, to też częstochowianie poprzę zapewne usłowania Sekcji i w parku Staszica rojno i gwarno dzisiaj będzie.

Hojny dar.

Na skutek wezwań do społeczeństwa zarządu i Koła Polskiej Macierzy Szkolnej o składanie książek dla

otwieranej w dniu dzisiejszym biblioteki rejent p. St. Biernacki złożył zarządowi koła wszystkie dzieła Henryka Sienkiewicza, prócz tego przesłało 50 innych dzieł wielkich mocarzy słowa.

Z przyjemnością zaznaczamy, że wezwania nasze w tej sprawie znalazły szlachetny odzew wśród społeczeństwa, gdyż, jak się dowiadujemy, lista ofiarodawców pierwszej biblioteki Macierzy powiększa się wciąż.

Nie martwe zgłoski...

Pisaliśmy niedawno o smutnym fakcie nieopozanowania książek, które stanowiły własność Tow. Dobroczynności dla chrześcijan. Apelowaliśmy wówczas do nauczycieli, aby dołożyli wszelkich starań, celem oddania T-wu zaginionych wśród działy szkół elementarnych podręczników szkolnych.

Z przyjemnością podkreślić musimy, że słowa nasze nie pozostały martwymi zgłoskami, gdyż nauczyciele różnych szkół, jak się dowiadujemy, na skutek naszych nawoływania w tej sprawie zwrócili Towarzystwu kilkadziesiąt odnalezionych książek.

Ale to jeszcze nie wszystkie zaledwie cząstka długu za który panowie nauczyciele ręczyli, przeto nie wątpimy ani na chwilę, że i reszta przy poszukiwaniach trafi do rąk prawego właściciela i przyniesie korzyść nowym szeregom działwy.

Z Wystawy Pracy Kobiet.

Wśród eksponatów praktycznych na Wystawie Pracy Kobiet spotykamy przedewszystkiem bardzo ładne oprawy książek Stow. Kobiet „Przeźorność” (ul. Stara 7) pudełeczka i wyroby włóczkowe tej samej pracowni.

Wśród sztandarów haftowanych zwraca też powszechną uwagę T. O. S. w mozołnem i ładnem wykonaniu sióstr Szarytek zakładu Parali-tyków.

Dział kulinarny na Wystawie reprezentuje bufet czynny od godziny 6 tej po południu, w którym imponuje tak dobroć jak i ceny bez kary.

Z wystawczyń dział ten obesłały tylko dwie panie A. Janowska i Bystydzińska, której eksponatom warto poświęcić słów kilka.

Zaznaczyć należy, że prace p. Bystydzińskiej debiutują publicznie już nie po raz pierwszy, gdyż wystawiane w Warszawie i w innych miastach zyskiwały pochlebna ocenę i uznanie, jako nowy dział gospodarstwa domowego.

Konserwy z mięsa, jarzyn i owoców odpowiednio sterylizowane, przyrządzone w ten sposób, można przechowywać przez kilka lat z zupełną gwarancją, że nie ulegną zepsuciu.

Par excellence nowoczesny ten sposób przyrządzania zapasów na zimę, tak mało u nas stosowany godnie jest reprezentowany przez wyroby p. Bystydzińskiej, która zapewne znajdzie liczne naśladowczynie wśród naszych pań, wzorowo prowadzących gospodarstwo domowe. Niemniej interesują zwiedzające Wystawę panie, przetwory owocowe, apetycznie wyglądające na światło dzienne ze stołu p. M. Janowskiej.

Dodać też trzeba, że przed zamknięciem Wystawy urządzoną będzie loteria, na którą wiele pań wystawczyń ofiaruje zapewne swoje prace.

Prócz tego już obecnie nabywać można kilmy hafty itp. a cena oznaczona obok nazwiska wystawczyń

informuje o tem najlepiej zwiedzających.

Od czasu otwarcia wystawy mijają tydzień, czas już zacząć myśleć o zamknięciu, pragnący więc zwiedzić wystawę nie powinni się ociągać i dziś w niedzielę tłumnie na wystawę pospieszyć.

Cheragiewki żałobne i dzień znaczka na R. O. m. Cz.

Wzorem roku ubiegłego Wydział dochodów niestających przy R. O. m. Cz. ze względu na wyczerpujące się stale fundusze przeznaczone na utrzymanie kuchni dla chorych, organizuje w dniach 1 i 2 listopada br. „dzień znaczka” i sprzedaż żałobnych cheragiewek.

Spirytusja ponad cenę.

W ostatnich czasach kupcy, prowadzący sprzedaż trunków monopolowych, zdzierają kartki z cenami obowiązującymi i sprzedają trunki za dużą nadwyżką. W razie ujawnienia faktu usuwania cen obowiązujących lub sprzedaży droższej ponad cenę wystawioną Polioja warszawska poleciła sporządzać protokoły dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Ucieczka 2-ch bandytów.

Podczas mglistej nocy z wtorku na środę z miejscowego więzienia wojskowego przy ul. Pięknej № 13 przez wylot uczyniony w szczytowej ścianie tuż pod dachem od ul. Jasnogórskiej na wysokości 3-ch pięter zbiegli dwaj bandyci, uczestnicy licznych napadów w okolicach Częstochowy: Franciszek Mizerski i Franciszek Moskwa.

Władze sądowe rozesłały listy gończe za zbiegłymi.

Ugólne zebranie reprezentantów Tow. Kredyt. Miejskiego.

Na niedzielę 12 listopada godz. 3 po południu Komitet Nadzorczy Tow. Kredyt. m. Częstochowy zwołuje w lokalu biura Towarzystwa przy ul. Panny Marji № 55 ogólne zebranie reprezentantów.

Porządek dzienny zebrania zapowiada:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Dyrekcji za piętnasty i szesnasty rok finansowy, łącznie z wnioskiem Komitetu oraz rozdzielenie czystego zysku osiągniętego w r. 1914 i 1915.

2. Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na r. 1916.

3. Rozpatrzenie kwestji budowy domu dla T-wa.

4. Rozpatrzenie wolnych wniosków Towarzystwa.

5. Wybory: 2 dyrektorów, 2 wice-dyrektorów i 7 członków Komitetu Nadzorczego.

Zebranie Reprezentantów, w myśl uwagi do § 74 ustawy, uważane będzie za prawomocne bez względu na liczbę przybytych na nie Reprezentantów.

Z zebrania naukowego Stow. Nauczycielstwa Polskiego.

Na drugim z kolei zeoraniu naukowym Stow. Nauczycielstwa Polskiego p. Józef Dziuba wygłosił interesujący odczyt p. t. „O naszej literaturze dla młodzieży”. Jak zazaczył na wstępie prelegent, odczyt był streszczeniem obszernego dziełka Szczyówny i Karpowicza p. t. „Nasza literatura dla młodzieży”.

Poczynając od starożytnej Grecji, przez wieki średnie, w których nie myślano o książkach dla młodzieży, która pokarm dla wyobraźni znajdowała w baśniach i opowiadaniach przy kądzieli, opowieściach dżadów

i pielgrzymów, wreszcie omawiając pierwsze dzieło dla młodzieży pisane przez biskupa Fenelon, który opracował bajki i przygody Telemaka, zatrzymał się dłużej prelegent na początkach 18 wieku.

W roku 1719 wyszło w Londynie dzieło „Przygody Robinsona Kruzoa”, w której Rousseau i jego zwolennicy widzieli bardzo dobrą książkę dla dzieci. Następnie w wieku 18 powstają książki pisane przez matki i nauczycieli, jednak widzimy w nich zbytek sentymentalności i czułości.

Po tem skreśleniu historii książek dla młodzieży określili prelegent czem jest literatura i jakie wymagania muszą być uwzględniane w wyborze książek dla dzieci. Literatura dla młodzieży winna być skróconą literaturą dla starszych, winna wyrażać uczucia i myśli ludzkości, wskazywać piękno i prawdę w sposób zrozumiały dla umysłu niedojrzałego.

Jako wzór naśladowania godny w pisaniu książek dla młodzieży, wskazał prelegent na „Pamiętnik chłopca” Amicisa.

Podkreślając wreszcie wrażliwość dziecka, trzeba też zwrócić uwagę na utwory fantastyczne, które niejednokrotnie wywołują niepożądane skutki. Omówił też prelegent dział literatury przyrodniczej, wreszcie poważne braki w naszej literaturze dla młodzieży.

Wśród wielu książek zasługują tylko na zupełne zaufanie dzieła Kopnickiej, Glińskiego, Bukowieckiej, Teresy Jadwigi, jako odpowiadające wymaganiom estetyki stylu i pięknego języka. Wreszcie ilustracje w naszych książkach stoją na śmiesznie niskim poziomie i o tę stronę wydawnictw nikt się nie troszczy.

Rzuciwszy okiem na całość naszej literatury, stwierdzić musimy, że daleką jest ona od ideału, a głównie tworzy i wydawać ją winne jednostki, mające nietykalne dobro własne na celu. Treściwy i ciekawy odczyt zebrani w liczbie kilkudziesięciu osób, nagrodzili oklaskami.

Echa zajęcia.

Dowiadujemy się, że sprawa zażargu i zacięcia między panem L. a organizatorami przedstawienia amatorskiego znalazła zadowolniające zadośćuczynienie na drodze polubownej.

Na oświatę wśród żydów.

Towarzystwo Opieki Szkolnej przy gminie Izraelskiej urządza dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek 8 i 9 października w teatrze „Apollo” przedstawienia Warszawskiego Teatru Artystycznego na rzecz szerzenia oświaty wśród żydów.

Przedstawienia rozpoczną się o godz. 4 po poł. Program poniedziałkowy od niedzielnego odmienny. Sala będzie ogrzana.

Gmina spodziwa się, że ze względu na cel dobroczynny oraz obfity program publiczność częstochowska dopisze.

Listy do Ameryki.

W ostatnich czasach zaczęły nadchodzić odpowiedzi na wysyłane przez ludność miejscową listy do krewnych w Ameryce.

Dostarczaniem tych listów zajmuje się w Nowym Jorku specjalna instytucja, której adres brzmi: Hebrew S and I Aid Society 229 East Broadway New York City.

Listy do Ameryki wysyłane przez pocztę niemiecką, opłacone być powinny markami 20 fenigowem.

Nieśmiertelny Flamenbaum.

Niejednokrotnie pisaliśmy o Chałmie Flamenbaumie, krawcu z zawodu, zamieszkałym dawniej przy ul. Stra-

żackiej nr. 6, a ostatnio Teatralnej nr. 22, który handlując poprzednio „z każdym towarem, byle trochę zyswym”, teraz zmienił zawód i stał się wędrownym reparaorem odzieży, sprzeniewierzającym pieniądze i przy właszczającym sobie cudze ubrania.

Przysłał teraz jednak „kreska na Matyska”, bo na skutek licznych skarg zajął się nim p. prokurator, który go poszukuje.

Ciężka kradzież.

Czego nie kradną? Zdawałoby się, że sztuka żelazna wagi 7.500 funtów ukraść niełatwo. A jednak kradzież taką popełniono w tych dniach na jednym z folwarków majątku państwowego Zagórze, gdzie nieznanymi sprawcy zabrali nierozpakowaną jesczo podstawą walcówki, wagi 30 centnarów a wartości mk. 8,00 oraz również nierozpakowane walce, łącznej wagi 6 centnarów a wartości mk. 500 Sledztwo w sprawie tej trwa.

Wygasa parochy.

Urzędownie ogłoszono o wygaśnięciu choroby parochów u kopalni majątku Zagórze również i w dobrach Łobodno w gminie Kamyk.

Loterya dobroczynna.

Dziś w 5-ym dniu ciągnięcia Loterii Krajowej wylosowano do południa następujące główne wygrane:

2,000 Mr. padło n Nr. 63202.
1000 marek padło na Nr. 126,150 196459.

10 200 marek wygrały numery: 21827 59242 93211 184256 141350 190385.

Po 100 mr. wygrały numery: 8301 9654 15392 17595 17782 18844 24251 24541 29728 30525 36676 45312 49177 61896 69047 70799 84182 88139 94342 101944 110499 110882 120685 125388 132740 135703 136677 148148 145467 147073 154491 156267 168283 171981 172872 173262 181113 181272 181687 182269 184873 191387 191505 196090 198611.

Z Myszkowa.

Dzisiejszy wielki koncert „Lutni”.

Dziś w niedzielę 12 b. m. w sali Młotkowskiego, odbędzie się w Myszkowie wielki koncert, urządzony staraniem „Lutni” myszkowskiej ze współudziałem p. Maya skrzypka z Częstochowy, chórow pod batutą p. Switalskiego i Lutni z Zawiercia.

Prócz tego program obfituje w szereg innych występów solowych.

Dochód z koncertu przeznaczony jest na rzecz „Lutni” myszkowskiej, a wybierają się nań nietylko mieszkańcy Myszkowa spragnieni rozrywki, lecz i wiele osób z dalszej okolicy.

Częstochowska Szwajcaria.

nap. Stanisław Rumszewicz.

MIROW.

[Dakty, dakty.]

Grodzisko to położone na wysokim wzgórzu, porośnięte lasem, wśród błot nieprzebranych (dziś jeszcze wzgórce okalają łąki bagniste) od północy opasane wstęgą Warty, było obronniejszym od grodziska przy wsi tejże nazwy pod Kłobuckiem.

Dziś jeszcze wzgórze Grodzisko gęsto lasem porasta, na północ zaś za rzeką rozciąga się las jaskrowski, na południe zaś w stronę Olsztyna ciągną się rozległe lasy rządowe. Pożynione w lasach zasieki również zapewne broniły grodziska.

Zródła wypływające od strony

Siedlec w pobliżu Grodziska dostarczały jego mieszkańcom czystej wody krynicznej.

Pieczara pod skałą „Dwaj bracia”, w której wypływa źródło jest dość obszerna Wedle słów p. Prokopa praktykującego wówczas przy folwarku w 1888 r. przysłał on do tej groty 13 letniego chłopca imieniem Deska ze wsi Siedlec nadzwyczaj szczupłego. Chłopczyzna wszedł ledwo się przecisnąwszy bardzo daleko tak, że już go widać nie było i krzyczał stamtąd iż tutaj coraz więcej miejsca, gdyż jama coraz bardziej się rozszersza i że w środku jest bardzo piękna i obszerna grotta, w której bardzo zimno. Pan P. kazał przystać chłopcu się z powrotem przy wężki otwór, z którego źródło wypływa.

Rośnie tutaj tarnina czyli cierni, o którym lud utrzymuje, iż przed najazdem Szwedów w Polsce wcale go nie było i dopiero przez Szwedów został zasiany. Gdzie Szwedzi przeszli tam nie rosną nie chwiało, tylko się ciernie krzewiło. W obrzynie ilości rośnie tu też żarnowiec zwany także bożem drzewkiem.

Adresy sklepów stow. „Nasza Piekarnia”.

Kantor, magazyn, piekarnia—ulica Stradomska Nr. 6 dom własny.
Filija Nr. 1—ul. Krakowska, Ost. Grosz Nr. 32 dom własny.
Filija Nr. 2—ul. Bór Nr. 3.
" 3 " Bór Nr. 21.
" 5 " św. Rocha 42.
" 6 " św. Barbary 28.
" 7 " Wyczerpy Dolne.
" 8 " Stradomska 19.
" 9 " Wyczerpy Górne.
" 10 " Stradom stary.
" 11 " Zielona 31.
" 12 " Jasnogórska 18.
" 13 " Stradomska 6.
" 14 " Panny Marji 52.

Sklepy Nr. 13 i 14 sprzedają wyłącznie chleb, pozostałe zaś również i inne produkty spożywcze.

Rozmaitości.

Mody.

Spotyka się często ludzi, którzy dowodzą, że „mody” służą jedynie do ukrycia pewnych braków fizycznych kobiety i tak: suknie z trenami zostały wymyślone przez córki Ludwika IX w celu zakrycia ich zbyt wielkich stóp. Królowa Maria, żona Filipa III, wymyśliła bardzo wysokie krzyż, bo miała za długą szyję. Piękna Ferronierca zeszpecona szwem na środku czoła, zakrywała go wymyślonym przez siebie brelokiem na łańcuszku. Anna Austriacka, posiadająca najpiękniejsze na świecie ramiona chciała się nimi pochlubić i zaprowadziła krótkie rękawy, wreszcie pani Pompadour, będąc małego wzrostu, podwyższała się za pomocą obryzmich obcasów. Długie, szerokie suknie zakrywały krzywiznę nóg, woalki—brydatę twarzy, peruki — łysiny u młodych kobiet.

Wszystko to są fakty. Podkreślił atoli trzeba, że obieranie modzie jej praw dotychczasowych, osłabiłoby ogromnie wdzięk i urok kobiety, tak precyzyjnie przez modę podważony.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet
Wiadomość w Administracji Gońca.

Letni rozkład pociągów.

od dnia 1 maja 1916.

Z Częstochowy odchodzi pociągi w godzinach następujących
Do Herbów: 5.43 rano, 11.58 w południe, 4.08 po poł., 7.53 wiecz.
Do Kielc: 10.15 wiecz., 5.14 rano, 1.00 po południu.

Do Sosnowca: 7.06 rano, 10.44 rano, 11.55 w południe (pośpieszny), 5.21 po południu, 9.51 wieczor. m., 4.17 rano (pośpieszny).

Do Warszawy: 9.28 rano, 12.47 w południe (pośpieszny), 2.12 po poł., 5.12 po południu, 9.08 wiecz., 1.07 w nocy (pośpieszny)

Do Częstochowy przychodzą

Z Herbów: 7.42 rano, 10.45 rano, 12.85 w poł., 6.01 wiecz. 10.00 wiecz.

Z Kielc: 10.30 rano, 4.29 po poł., 11.34 w nocy.

Z Sosnowca: 9.18 rano, 12.37 w poł. (pośp.), 2.04 po poł., 5.02 po poł., 8.58 wiecz., 1.02 w nocy (pośp.)

Z Warszawy: 6.58 rano, 10.34 rano, 11.48 rano (pośp.), 5.11 po poł., 9.41 wiecz., 4.10 rano (pośp.)

Towarzystwo „CZYTAJ!” Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 35, udziela bezinteresownie wszelkich porad, w zakres bibliotekarstwa wchodzących.

Stanisław RUMSZEWICZ

wychowawiec uniwersytetu
charkowskiego,

ADWOKAT

w Częstochowie ul. Piękną № 4
(pierwsze piętro nad b. biurom
adresowem) Przyjmuje od 2—3 po
poł.



**Wielki wybór
papierów listowych i kopert**

w Drukarni
F. D. WILKOSZEWSKIEGO
ul. Panny Maryi 38.

Pierwszorządca Chrześcijańska Pracownia GORSETÓW

„JÓZE F V 44

Nagrodzona Medalem
CZĘSTOCHOWA, ul. P. Marij 46.

róg Szkolnej Nr. 1.
gorsety kroji paryskich i wiedeńskich
hygieniczne i do wyrównania figury
szelki do prostego trzymania biustono-
sze, pasy i t. d. Prania, reperacja i prze-
rabianie. — Ceny umiarkowane. 1447

Teatr „PARYSKI” ul. P. Maryi 19.

Program od soboty 7-go do poniedziałku 9-go i w piątek 13-go Października 1916 roku.

Dzisiaj wyborna komedia!

BOCIAN EWAKUOWANY

Obraz pełen śmiechu i wesołości w 5-ciu częściach z udziałem
najlepszych sił teatrów Wiedeńskich.

Komedia ta ze względu na jej niezrównane wykonanie cieszyła się
ogromnym powodzeniem we Wiedniu i w Warszawie!

NA SCENIE:

Antkowe wesele

Sztuka mieszczańska w 1-ym akcie ze śpie-
wami i tańcami Z. Przybyłskiego.

Na zakończenie polka: „Rac-ciach-ciach!”

Teatr „ODEON”

Program od wtorku 3 do niedzieli 8 Października 1916 r.

TAJEMNICE PUSZCZY

Znakomity dramat w 3-oh częściach, osnuty na tle wyprawy myśliwskiej
do Afryki.

Na szczególną uwagę zasługują rzeczywiste zdjęcia z natury w puszczy afrykańskiej: Polo-
wanie na lwy i lamparty. Schwytywanie w sieci żywego lwa. Walka lam-
parta z dzikiem afrykańskim i wiele innych.

Symfonia mórz (Z natury w kolorach.)

(List do św. Mikołaja (Fantazja))

Waldemar i bilet wolnego wejścia (Komiczny)

Ceny miejsce zwykłe. — Szezegóły w programach.

**Uprzejmie prosimy Szano-
wanych Prenumeratorów o łaskawe wpłacenie prenumera-
ty gdyż zalegającym zmuszeni
będziemy wstrzymać wysy-
łkę „Gońca Częstochow-
skiego”.**

Okazyjnie zaraz do, sprzedania
**Szafy stoły 2 łóż-
ka** i wiele innych sprzętów domowych Wiado-
mość u Paroszkiewicza Cerkiewna 17 na parterze
zastać można od 8 rano i od 12 do 1 p.p. 773—

Poszukuję posady sklepowej lub kasjerki w
sklepie spożywym w galerzyjnym lub w
masarni Wiad. ul. Panny Marij nr. 73 u Rybińskiej
776—

Potrzebna zaraz do obsługi i gotowa
kobieta zdrowa i czy-
sta Wiadość u Paroszkiewicza Cerkiewna 17 na
parterze zastać można od 8 rano do 1. popołudniu
774—

Potrzebny stróż ulica Panny Marij nr 52

2 palta zimowe i jesienne okazjnie do sprze-
dania. Ul. Wieluńska Nr. 28 m. 5. 747—

Zwierzynę, Ryby żywe, Grzyby, Miód praś-
ny wyborowy, Herbatę, Masło, Miego jarskie
i Drożdże zawsze świeże poleca St. Szczawiń-
ski ul. Panny Marij № 25. 758—

Kolyskę, Łóżeczko metalowe, Pathefon, Ma-
szyna do szycia ręczna do sprzedania. Wiado-
mość w Składzie Ryb ul. Panny Marij 25. 759—

Bezcki dębowe do kapusty różnej wielkości
do sprzedania Szkolna 7. 762—

Zaraz do wynajęcia różne mieszkania ulica
Teatralna Nr. 39. 765—

Mydło szare z wysokim procentem tłuszczu do
prania, smarowania maszyn, trybów, i osi
żelaznych, na bezcki, i baryłki pudowe Hotel
Prakowski. 767—

Mamka potrzebna zaraz. Zgłaszaj się do
kliniki D-ra Nowaka, pokój nr. 9. 769—

Potrzebny bilet do teatru „Odeon” 772—

Kalendarze na 1917 r. nadeszły
ściennie (do zdzierania), książkowe i
terminowe Skład ul. Teatralna 11. A. Otrą-
bek.

5 i 4 pokoje z wygodami zaraz do wynaj-
ęcia Szkolna nr. 7 776

LEKARZ - DENTYSTA

Michał Grejniec w Częstochowie

ul. Panny Maryi № 10.

Choroby zębów i jamy ustnej.
przyjmuje codziennie
od 9—1 i od 3—7 wieczorem.

Doktor BRONIAŁOWSKI

w Częstochowie przeprowadził się na ulicę
Panny Marij Nr. 21 obok
Teatru Paryskiego.

Choroby skórne i dróg moczowych. Przy-
jmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł. Panie od 12—1
po poł.

Częstochowskie T wo Poż.-Oszczędn.
wobec nadchodzącej licytacji jesiennej w
Lombardzie T-wa prosi klientów o regu-
lowanie procentu.

od zastawów, nie prolongowanych do d. 1-go
Października r. b., są liczone koszty licyta-
cyjne. Licytacja odbędzie się w d. 16 paździer-
nika r. b. i w dniach następnych.
Częstochowa 6 września 1916 r.
Zarząd.

Od Administracji.

**Zawiadamy Sz. prenu-
meratorów iż z dniem 1 paź-
dziernika r. b. są liczone koszty licyta-
cyjne. Licytacja odbędzie się w d. 16 paździer-
nika r. b. i w dniach następnych.
Częstochowa 6 września 1916 r.
Zarząd.**

Brukiew żółta okrągła korzaje 7-mio pudowy
6 rubli z dostawą Szkolna nr. 21 Dr. Karol
Zawada